

Marian Wolniewicz

Jednostkowe czy zbiorowe zbawienie w Biblii?

Studia Theologica Varsaviensia 12/1, 248-252

1974

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

religijnych, do woli Ojca. W podobnej perspektywie należałoby przemyśleć, jak mi się zdaje, cały otwarty problem teologii rodziny oraz eschatologii. Pamiętać bowiem musimy, że naszym celem eschatologicznym jest nie tylko, a może nawet nie tyle indywidualne zbawienie, ale Nowe Jeruzalem — wspólnota zbawionych — ostateczne zjednoczenie całej ludzkości w Nim, z Nim i przez Niego.

MARIAN WOLNIEWICZ

JEDNOSTKOWE CZY ZBIOROWE ZBAWIENIE W BIBLIJ?

Problem, który chcę poruszyć, jest zagadnieniem wybranym. Pragnę przedstawić tylko jedną sprawę. Będę mówił na temat: jednostkowe czy zbiorowe zbawienie w Biblii. Wiemy wszyscy doskonale, że księgi Pisma świętego przedstawiają „zbawienie w historii” lub — jak się obiegowo mówi — „historię zbawienia”. W związku z tym dostrzegamy ciekawe zjawisko. Widzimy, że najstarsze księgi Biblii zajmują się przede wszystkim zbawieniem wspólnoty i mówią o zbawieniu całej grupy, zbawieniu tego, co przywykliśmy nazywać „Ludem Bożym”. Zbawienie zbiorowe wysuwa się w tych księgach na czoło. Natomiast późniejsze księgi Pisma świętego poświęcają więcej uwagi sprawie jednostki. Nacisk spoczywa w nich raczej na pojedynczym człowieku, aniżeli na grupie. Potwierdzałyby to teorie, która, przyjmując zasadę ewolucji, stawia twierdzenie, że u początków religii starotestamentowej leży religijność zbiorowa, wspólnotowa, która później dopiero stopniowo przekształciła się w religijność indywidualną. Może najwyraźniej ujawniło się to na odcinku moralności, gdzie mówiono najpierw o moralności i odpowiedzialności zespołowej, a dopiero później o odpowiedzialności indywidualnej.

Trudno zaprzeczyć słuszności poczynionym przez ten kierunek spostrzeżeniom. Trzeba podkreślić, że wiele z nich jest trafnych i słusznych, niemniej wydaje się, że teorii tej w całości i bez zastrzeżeń nie da się przyjąć. Rozłożenie akcentów to nie to samo, co wyraźne rozdzielanie odrębnych części. W rozwoju religii nie da się przeprowadzić ścisłych granic, powiedzieć „odtąd — dotąd” mamy zbiorowe zbawienie, a później dopiero zbawienie jednostki”. Chcę powiedzieć, że cała Biblia, poczynając od najstarszych ksiąg aż po jej ostatnie pisma, mówi zarówno o zbawieniu jednostki, jak o zba-

wieniu wspólnoty. Położenie nacisku na jedno z nich nie przekreśla drugiego. Trzeba więc raczej mówić nie tyle o przejściu od zbawienia wspólnotowego do zbawienia jednostkowego, ale o zbawieniu jednostki i wspólnoty w rozmaitych okresach dziejów zbawienia, utrwalonych na kartach Pisma świętego. Oczywiście, że śledzenie związków łączących jednostkę ze wspólnotą jest procesem niesłychanie interesującym. Ale w tej chwili nie ono jest najważniejsze. Ogólnie rzecz biorąc, można powiedzieć, że Biblia zdradza tendencje „syntetyzujące”: widzi mianowicie człowieka — jednostkę wkomponowaną we wspólnotę i z nią najściślej związaną, nawet wtedy, kiedy na pozór zajmuje się wyłącznie jednostką. Oto kilka przykładów: biblijne przygody Adama i Ewy są przedstawione jako doświadczenia jednostek, pojedynczych i konkretnych osób. To samo wrażenie odnosimy czytając biblijne opowiadania o Noem czy też o Abrahamie.

Głębsze jednak wniknięcie w sens biblijny pokazuje, że przymierza, jakie Bóg zawierał z patriarchami, chociaż angażują ich jak najbardziej osobiście, to jednocześnie otwierają perspektywę dla całej przyszłości. Przymierze z Noem to przecież początek czegoś, co będzie się dalej rozwijało i co ma doniosłe znaczenie dla jego potomków i następnych pokoleń. Nie jest to sprawa tylko jednego człowieka. Tak samo Abraham otrzymuje obietnice, które dotyczą go osobiście, a równocześnie odegrają ogromną rolę w życiu jego potomków i wielu kolejnych pokoleń, a urzeczywistnią się w pełni w osobie Chrystusa. Powiązania te łatwo dostrzec, kiedy weźmie się pod uwagę i rozpatrzy nie tylko pojedyncze księgi Biblii, ale jej całość obejmującą zarówno pisma Starego jak i Nowego Przymierza. Ta całość widzi zawsze jednostkę w wspólnotcie. Pojedyncze postacie historii zbawienia, występujące w Piśmie świętym związane są najściślej z węzłami z losami wspólnoty, w której żyją, której przewodzą w jakimś okresie, i w której trwają nadal przez swoich potomków. Ich osobista zażyłość z Bogiem promieniuje na wspólnotę. Potomkowie Abrahama będą się cieszyli szczególnymi względami Bożymi dlatego, że Abraham podobał się Bogu. Ze względu na świętość patriarchów, na ich dobre stosunki z Bogiem, cała wspólnota, której przewodzą staje się miła Stwórcy i otrzymuje rozmaite łaski. Czasem odnosi się wrażenie, że te jednostki wybrane i tak plastycznie ukazane w Biblii żyją nie dla siebie, ale dla drugich. Ich rola i zadania są nie tylko związane z innymi, ale pozostają na ich służbie. Tu właśnie można by mówić o sensie wybrania i powołania w Biblii i o zagadnieniu przymierza. Bóg wybiera i powołuje Noego, Abrahama, Jakuba, ale wybiera ich i powołuje nie tylko ze względu na ich samych, lecz także i chyba przede wszystkim ze względu

na drugich. Zawiera przymierze z Adamem, ale nie tylko z nim samym. Zawiera je z Noem, ale nie tylko dla niego. Zawiera je z Abrahamem, ale nie tylko dla Abrahama. Z dobrodziejstw tego przymierza czy „tych przymierzy” korzystają najpierw rodziny patriarchów, potem ich rody i szczepy, a nawet przyszły naród wybrany, i cała ludzkość.

Socjologicznie można by te rzeczy dość prosto wytłumaczyć. Mamy przecież do czynienia z naczelnikami określonych grup społecznych, którzy stoją na ich czele, są ich głową i reprezentują wszystkie ich interesy i w teraźniejszości i w przyszłości. To uwarunkowanie socjologiczne odgrywa rolę elementu naturalnego, który Bóg nie tylko aprobejuje, lecz także wykorzystuje i włącza w swoje zbawcze działanie i nadprzyrodzoną ekonomię. Wkorzeniene poszczególnych osób w rodową czy szczepową wspólnotę stanowi z punktu widzenia historycznego refleks warunków społecznych, w jakich patriarchowie żyli. W przymierzu synaickim poszerza się ono dzięki wzrostowi i rozwojowi ludu bożego. Mojżesz występuje już w roli przedstawiciela większego ugrupowania, z którym wiązą go jak najściślejsze więzy.

Związek jednostki ze wspólnotą i jej wkorzenie w społeczności uwypukla Księga Powtórzonego Prawa. Jest ona dziełem kapłanów, którzy w czasach dezorganizacji, jakie przeżywa cały naród (jest to wiek V przed naszą erą), podejmują się reformy społeczeństwa w duchu tradycyjnej religii mojżeszowej. Charakterystyczną cechą tej księgi są ciągle nawiązania do wartości wspólnotowych. „Wy jesteście ludem bożym”, „wy jesteście narodem wybranym”, „uprzywilejowanym”, „wyście otrzymali obietnicę” i z tego faktu wynikają dla was — w tym także dla poszczególnych członków tego narodu — bardzo doniosłe życiowe konsekwencje. W takiej sytuacji zło, popełnione przez jednostkę, ma znaczenie nie tylko dla niej, lecz także oddziałuje na wspólnotę, zaraża ją, obniża jej prężność duchową, jej wartość moralną, jej świętość. Zło jednostki rzutuje na grupę, podobnie oczywiście jak i dobro. Jedno i drugie staje się własnością jednostki, a zarazem udziałem wspólnoty, na którą oddziałuje.

Księgi Prorockie podejmują tę samą koncepcję. Akcentują przy tym rolę zła, szkodliwy wpływ grzechu, popełnionego przez jednostki na wspólnotę i społeczeństwo. Niewątpliwie pozostaje to w związku ze smutnymi doświadczeniami narodowymi. Klęski jakie spotykały i spotykają naród wybrany Starego Przymierza są zdaniem proroków konsekwencją grzechów popełnionych zarówno przez jednostki jak i przez niektóre klasy społeczne. W sumie grzech każdego członka narodu wybranego oddziałuje niekorzyst-

nie na wspólnotę, wyrządza jej szkodę i przyczynia się do jej winy, która została straszliwie ukarana przez narodowe klęski i utratę wolności.

Pisma proroków wygnania, podejmujące się trudu duchowego odnowienia narodu, idą po tej samej linii. Mówią jednak wiele o potrzebie dobra. Chodzi w nich o duchowe odrodzenie narodu, toteż myśl kształtuje się w ten sposób: jak przez grzech jednostek i przez grzechy pewnych klas społecznych doszło do klęski całego narodu, tak do odrodzenia wspólnoty dojdzie przez odrodzenie jednostki. Jeżeli Ezechiel w osiemnastym rozdziale swojej księgi wyjaśnia, że każda jednostka powinna żyć etycznie, powinna przestrzegać prawa moralnego, nakazów Mojżesza i osiągnąć wysoki poziom moralny, to podkreśla nie tylko jej osobistą wartość i odpowiedzialność i to bardzo mocno, lecz także zaznacza związek tego indywidualnego wysiłku z religijnomoralnym odrodzeniem całej wspólnoty. Widzi w jednostkowym wysiłku drogę do etycznej odnowy całego ludu Bożego. Innymi słowy: Przez odrodzenie pojedynczych osób chce doprowadzić do odroczenia całego ludu Bożego.

Podobnie rozumuje Jeremiasz oraz pochodzące z tego samego okresu Psalm, które przecież z racji gatunku literackiego, do jakiego należą i lirycznego charakteru dają wyraz najbardziej osobistym przeżyciom religijnym. Odzwierciedlając indywidualne doświadczenia religijne, Psalm, te nawiązują również do wspólnoty. Psalmista mówi o sobie, ale myśl jego kojarzy się często z narodem i z całym ludem Bożym, z tym dziedzictwem bożym, które wspólnota narodowa stanowi. Widzi siebie w narodzie i razem z narodem. Przykładem tego być może doskonale nam znany Psalm 129 (hebr. 130) „Z głębokości wołam do Ciebie Panie”, którego autor przemawia najpierw w swoim własnym imieniu do Boga, błagając go o przebaczenie i pomoc, a potem (ww. 7—8) wzywa cały naród, aby szukał u swego Boga uwolnienia od wszystkich grzechów.

W biblijnej literaturze sapiencjalnej można dostrzec pewnego rodzaju odchylenie od linii, jaką widzieliśmy dotąd, od linii łączącej jednostkę ze wspólnotą. Są to niewątpliwe ślady wpływów greckiego indywidualizmu. Literatura sapiencjalna zawiera głównie pouczenie, przeznaczone dla jednostek; kładzie nacisk na potrzebę indywidualnej pobożności, indywidualnej, jednostkowej świętości i doskonałości moralnej jako warunku zbawienia. Nurt wspólnotowy jakby w niej zanika, ale można go wyczuć w tych częściach, które mają charakter rozważań ogólnych, jak np. Księga Mądrości.

W N. Testamencie nurt wspólnotowy odżywa z niebywałą siłą. Ewangelia według Mateusza ze swoją koncepcją Królestwa Bożego, czyli wspólnoty wszystkich wierzących w Chrystusa i miłujących Go

całym sercem oraz kochających siebie nawzajem byłaby typowym przykładem żywotności owego wspólnotowego nurtu. Mateusz podejmuje na nowo koncepcję ludu bożego Starego Przymierza. Wierzący w Chrystusa tworzą lud boży Nowego Przymierza, wspólnotę religijnomoralną, połączoną z Chrystusem, który jest tego ludu prawodawcą i Zbawicielem, jak Mojżesz był prawodawcą i wybawicielem ludu bożego Starego Przymierza. Jednostka wchodzi w tę wspólnotę, w niej żyje przez swój własny wybór, przyczynia się do wzrostu tej wspólnoty i w niej i przez nią się zbawia.

U św. Pawła spotykamy naukę o mistycznym Ciele Chrystusa. Podkreśla ona organiczny związek, jaki istnieje pomiędzy jednostką i wspólnotą. Głową mistycznego Ciała jest Chrystus, a wierni są Jego członkami, uzależnionymi od siebie nawzajem i wpływającymi na siebie wzajemnie. Jeśli jeden członek choruje, pisze Paweł, choruje całe Ciało; jeśli jeden członek zażywa w pełni zdrowia, to również i całe ciało cieszy się pełnią sił. Typologia Pawła ogarnia całą perspektywę biblijną; Jezus Chrystus jest dla Apostoła „drugim Adamem” i jak pierwszy Adam reprezentował całą ludzkość upadłą w grzech, i przeznaczoną na potępienie, tak Chrystus reprezentuje całą ludzkość odkupioną i powołaną do zbawienia. Jednostka, jaką Chrystus pozostaje, wiąże się jak najściślej ze wspólnotą, jaką tworzy cała ludzkość, odkupiona przez Jego śmierć, zmartwychwstania i wniebowstąpienia i z nim łączona. Interesujący nas problem znajduje tu najpełniejszy wyraz i miarodajne rozwiązanie.

Z pism janowych warto chyba przypomnieć alegorię o krzewie i latoroślach. Stanowi ona paralelę do pawłowej nauki o Ciele Mistycznym; Chrystus, który u Pawła jest Głową Ciała, staje się u Jana winnym krzewem, który jest źródłem życia tętniącego w latoroślach. Zależność latorośli od krzewu winnego, oraz ich wzajemny stosunek układa się na zasadzie związku organicznego.

Wniosek, do jakiego dochodzimy, można by ująć w następujący sposób. Sądzę, że nie należy stawiać problemu „czy Biblia mówi o zbawieniu jednostki, czy też o zbawieniu wspólnoty”. Rozdzielenie tych dwóch elementów jest chyba wynikiem rozwoju historycznego. Mam wrażenie, że Reformacja, która przesunęła akcent z religijności wspólnotowej na religijność indywidualną, przyczyniła się do oddzielenia zbawienia indywidualnego od wspólnotowego. Biblia widzi człowieka, widzi jednostkę zawsze związaną ze wspólnotą i we wspólnocie. Nie stawia problemu „co ważniejsze”, ani go nie rozstrzyga; nie zna innej drogi do zbawienia, jak tylko we wspólnocie. Jednostka żyje we wspólnocie, przy jej pomocy i przez nią się zbawia. W ten sposób urzeczywistnia się zbawcze działanie Boga w świecie.